Rok VII^my. Nr. 26.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Zielonych świątkach*, dnia 25. Czerwca 1843.

Religia.

Nie wszystkim wierzyć należy, upadek w słowach łatwy iest.

(Z Tomasza à Kempis.)

Pierwszy uczeń: Panie! day nam ratunek z utrapienia, boć omylny ratunek człowieczy! O iakże często nie znalazłem wierności, gdziem ią mieć rozumiał! O ileż razy tam ią znalazłem, gdziem się iéy nie spodział! Próżna przeto nadzieia w ludziach; a zbawienie sprawiedliwych w Tobie iest, Boże. Bądź błogosławiony, Panie i Boże móy, we wszystkiem, co się nam przydarza. Iesteśmy niestali i ułomni, prędko zmieniamy się i upadamy. — Drugi: Gdzież iest człowiek, któryby zdołał strzedz się we wszystkiem tak pilnie i przezornie, aby nie popadł niekiedy w obłąd i zawikłanie? Lecz kto w Tobie Panie zaufał, a prostém sercem Cię szuka, ten nie tak łatwo upada. A ieźli przyidzie na niego iakie utrapienie, ieźli iakim bądź sposobem będzie uwikłany, prędzéy go wyzwolisz i pocieszysz; albowiem ty nieopuszczasz tego, który aż do końca w Tobie pokłada nadzieię. Rzadki iest przyiaciel tak wierny, aby przyiacielowi dotrwał we wszystkich uciskach iego. Ty Panie, Ty ieden tylko iesteś naywiernieyszy we wszystkiem, i okrom Ciebie nie masz przyiaciela, któryby Ci wyrównał. — Trzeci: O iak mądrze poymowała owa święta dusza (św. Agata), kiedy mówiła: myśl moia iest umocniona i ugruntowana w Chrystusie. Gdyby zemną tak było, nie takby mnie łatwo przeymował strach ludzki, aniby mnie obruszały złośliwe mowy. Któż zdoła wszystko przewidzieć, któż zdoła ustrzedz się przyszłych złych przygód? Ieźli i te, które przewiduiemy, częstokroć dotkliwie nas rażą, iakże srożéy uderzaią nas te, których nie przewiduiemy. Lecz czemuż ia nędzny nie opatrzyłem się lepiéy? Czemu tak łatwo ludziom zawierzyłem? Aleśmy ludzie, i nie co innego, ieno ułomni ludzie, chociaż nie iedni maią nas za aniołów, i aniołami zowią. Komuż zawierzę, Panie? komu, ieźli nie Tobie? Ty iesteś Prawdą, która ani się omylić, ani omylić może. Przeciwnie zaś, każdy człowiek kłamca, ułomny, niestały, i bardzo omylny w słowach; tak, że ledwie zaraz zawierzyć mu można, w tém nawet, co zdaie się mówić z weyrzeniem szczerości i prawdy. — Czwarty: Iakże mądrze napominałeś, Iezu Chryste, aby się strzedz ludzi; bo nieprzyiaciele człowieka, domownicy

iego! i aby nie wierzyć, gdy kto mówić będzie: oto tu iest albo ondzie. Szkoda własna nauczyła mnie, abym teraz przynaymniéy był mądrym i ostrożnym! Bądź ostrożnym, nie ieden mi mówił, bądź ostrożnym; a co ci powiem, zachoway przy sobie; a gdy ia milczę i ufam taiemnicy, on sam nie może zachować milczenia, o które mnie prosił, i poszedł, i zaraz zdradził i mnie i siebie. Od takich baśni i od tak niebacznych ludzi zachoway mnie Panie, i day, abym nie popadł w ich ręce, i sam nigdy podobnie nie czynił. Słowa prawdziwe i niezmienne day ustom moim, a ięzykowi moiemu szczerość i prostotę. Czego w drugich cierpieć nie chcę, tego się sam iak naypilniéy wystrzegać winienem. — Piąty: O ileż to przynosi dobra i pokoiu, milczeć o drugich, nie wierzyć wszystkiemu bez różnicy, i nie rozgłaszać nierozważnie słyszanych rzeczy. Mało komu się zwierzać, a Ciebie zawsze wzywać za świadka sercu swoiemu. Nie unosić się za lada słów wiatrem, a pragnąć iedynie, aby wewnątrz i zewnątrz nas wszystko spełniało się według upodobania woli Twoiéy. O iak iest bezpiecznie dla zachowania łaski niebieskiéy unikać okazałości, i nie pożądać tych rzeczy, które do sławy ludzkiéy prowadzić się zdaią; lecz z całą usilnością ubiegać się za tem tylko, co wzbudza żarliwość, i do poprawy życia prowadzi! O iak wielu ludziom to zaszkodziło, że cnota ich była znana i zawcześnie chwalona! O iak obfity owoc przyniosła łaska uchowana milczeniem w tém ułomném życiu, które iest ciągłą pokusą i boiowaniem!

Rozmaitości.

Pielgrzym w Dobromilu.

(Dokończenie.)

„No!“ zawołał Śrama, gdy Woytuś czytać przestał, „widzicie kumotrze, iak to dobrze, kiedy we wsi szkoła; chłopak rznie iakby szablą rąbał. Malcze! kapałusz pewny, ale przeczytay nam ieszcze o tym Wielkim Kazimierzu naszym.“ Woytuś odkrząknąwszy, tak czytał daléy:

Nauka dziewiąta.

Zapowiedziałem wam moie dzieci kochane wczora, że po Władysławie Łokietku wstąpił na królestwo polskie Kazimierz, syn iego, bardzo sprawiedliwie nazwany Kazimierzem Wielkim. Tak zaczął naukę Chwalibóg tego dnia, skończywszy pacierz i sylabizowanie. Dzieci niecierpliwie czekały historyi tego Kazimierza tak zapowiedzianego.

Byłto, mówił daléy Starzec, naylepszy z Królów dla całego narodu polskiego. Umiał panować, bo szukał wszelkich sposobów do uszczęśliwienia swoich poddanych. Wy osobliwie wieśniacy, powinniście wiecznie wielbić i szanować pamięć Kazimierza Wielkiego. On pierwszy łącząc sprawiedliwość z ludzkością, zlitował się nad stanem chłopów. Rozważaiąc iak byli uciemiężeni, wybawił ich z ucisków, z przemocy niesprawiedliwéy; dał im prawa, słuchał ich skarg, przyimował ich łaskawie, rozsądzał ich sprawy, słowem, zabezpieczył ich los i podał im sposoby do szczęśliwego życia. Nazywano go naówczas Królem chłopów, sprawiedliwa potomność nazwała go Wielkim. Moie dzieci! uszczęśliwiać lud swóy, iestto dla Panuiącego naypierwszy obowiązek, nayświętsza cnota i naypożądańsza dla wszystkich narodów. Kazimierz ią posiadał,

przy tém był waleczny i umiał woiować, kiedy tego istotna była potrzeba. Bronił Oyczyznę, ale nie zaczepiał sąsiadów; bił się także z Krzyżakami, z Litwą i z Rusią, kiedy wkraczać do Polski chcieli. Zwołał sławny Seym *) w Wiślicy, która niedaleko Sandomierza leży. Na tym Seymie, na którym naród był zgromadzony, przełożył Polakom, iak woyny są szkodliwe; przedstawiał narodowi, że do uszczęśliwienia prawdziwego konieczną iest potrzebą wprowadzenie porządku i sprawiedliwości; dowodził, że ieżeli Król dobrym rządem do tego przykłada się, powinien i cały naród o to się starać, woyskowi broniąc Oyczyznę od nieprzyiaciela, bogaci i pierwsi panowie daiąc dobry przykład, wspomagaiąc uboższych, pilnuiąc, żeby prawa słuchano, a nikogo nie krzywdzono. Naówczas zwrócił Kazimierz uwagę całego narodu na stan wieśniaków, dowodząc, że chociaż są tak użytecznymi, często iednak obeyście się z nimi ciężało na ich karkach, gdy surowości przestępowano granicę, bez względu na słuszność. Wzbudziwszy w umysłach zebranych na Seym członków politowanie, ustanowił naysprawiedliwsze prawa dla chłopów i zabezpieczył ich spokoyność.

Tym sposobem Kazimierz Wielki dowiódł, że choć na naywyższym stopniu Bóg go osadził, on przecież czuł potrzebę opiekowania się nayuboższymi i naydalszymi od siebie; słowem, był oycem narodu swego. Do tego czasu wspomnienie Kazimierza Wielkiego wzbudza tkliwe czucie w każdym Polaku, a wieśniak każdy powinien z uszanowaniem rozrzewniać się, myśląc o nim, czcić iego pamięć i wdzięczność w sercu zachowywać dla tak dobrego Króla.

Kazimierz wiele miast, zamków i kościołów ufundował, akademią krakowską założył. Akademia iestto mieysce, w którém są zebrani ludzie uczeni, którzy młodzież rozmaitych nauk i języków uczą. Kazimierz także handel w kraiu pomnożył i zachęcił; iednem słowem, wszelkie dobro dla Polski starał się zabezpieczyć. Ten Król tak dobry nie zostawił potomstwa, ale chcąc ochronić Polskę, po śmierci swoiéy, od woien, które zawsze były skutkiem zamieszek, pochodzących z obierania Królów, wyznaczył za życia ieszcze na następcę Ludwika, Króla węgierskiego, siostrzeńca swego, a syna Elżbiety, Królowy węgierskiéy, siostry Kazimierza.

Iutro o tém mówić będę, dzisiay tylko dodam, że Węgry graniczą z Polską, począwszy od województwa krakowskiego, i dawném województwem ruskiém, teraz Galicyą nazwaném. Z Węgier wino dobre przywożą. Między Polską a Węgrami są niezmiernie wielkie góry, które się zowią Tatry czyli Karpaty.

Skończywszy o Kazimierzu Wielkim mówić, pochwalił Starzec dzieci, że go pilnie słuchały, potém wziął ie z sobą i poszedł przez wieś, chcąc się przebrać na łąkę pobliższą, dla uzbierania ziół rozmaitych. Lecz idąc koło karczmy, postrzegł ludzi, co się byli zbiegli, a kilka pomiędzy nimi kobiet płaczących i narzekaiących. Gdy zapytał gospoda-

*) Seymem nazywano w Polsce zgromadzenia wybranych co dwie lecie obywateli ze wszystkich ziem i województw, którzy na zawołanie Królów stawili się w mieyscach im podług okoliczności przeznaczanych, dawniéy w Krakowie, późniéy w Warszawie, gdzie pod przewodnictwem Króla radzili o potrzebach kraiu, o stanowieniu podatków, o zaciąganiu woyska, o wypowiedzeniu woyny, o zawarciu pokoiu.

rza nayblizéy stoiącego, co tego była za przyczyna? ten mu odpowiedział, że kilkunastu żołnierzy, od kommendy z miasteczka bliskiego wysłanych, przez ich wieś przechodząc, do karczmy weszli, a zapiwszy się należycie, po piianemu ludzi pobili i hałasu narobili; ale co gorzéy, dołożył, że dwóch, czy trzech z pomiędzy nich, rozbiegłszy się po wsi, kilku chłopów obdarli, a żony potrącili. Nim wóyta znaleźli, żołnierze ze wsi umknęli, a szkoda przepadła. Poczciwy Chwalibóg wspomniawszy sobie, że był także żołnierzem, z żalem rozpamiętywał, że ten stan woyskowy, który postanowiony iest, aby bronił mieszkańców i obywateli, aby własność każdego zabezpieczał, często owszem gnębi i niszczy współbraci swoich, co nie ich iest winą, ale raczéy pochodzi z pobłażania tych, którzy maiąc władzę nad nimi, w karności ich trzymać albo nie chcą, albo nie umieią. Poszedłszy potém, iak miał iść, na łąkę, w ciągu przechadzki taką z dziećmi miał rozmowę: W każdym kraiu żołnierz iest potrzebny. Może i z was który do tego póydzie stanu. Ieżeli do tego przyidzie, pamiętaycie moie słowa: Brońcie Oyczyznę, biycie się odważnie, ale szanuycie własności, kobiety i dzieci, ludzi starych, chorych i biednych, a nawet i w cudzym woiuiąc kraiu. Nie wielka ztąd sława, że bezbronnych i słabych się krzywdzi. Nie uciskaycie wieśniaków; pamiętaycie, żeście sami wieśniacy i że gorzkoby wam było, żeby was rabowano, bito i gnębiono. Nie róbcież nigdy drugim, czegobyście nie chcieli sami doświadczać, bo biada temu przed Bogiem i przed ludźmi, który krzywdzi bliźniego! Pamiętaycie naostatek, że ieżeli żołnierze kray bronią, to go rólnicy żywią. Żołnierz odważny, a przytém ludzki, tysiączne słyszy pochwały i błogosławieństwa; żołnierz zaś, gdyby był naywalecznieyszym, ieżeli rabuie, gnębi, wymaga nad miarę od ubogiego rólnika, iuż nie iest żołnierzem, tylko rabusiem; niech się spodziewa samych przeklęstw, i w obrzydzeniu u wszystkich zostaie.

Nie doszły dzieci do łąki, gdyż rzęsisty deszcz przymusił ich i Pielgrzyma wrócić do domu.

Myślistwo.

Wyżeł.

(Dalszy ciąg.)

Znayduią się także psy nie wytrzymuiące dobrze, które tylko zacinaią się do zwierzyny krótko i zaraz ią spędzaią; takie trudnieysze są do ułożenia. Gdy takiego psa uderzy się raz prętem po grzbiecie, uderzy się dwa razy z boku w ziemię, szelest uderzenia poprawia go dostatecznie. Powiększa się bicie w miarę niepoiętności, a potém ieżeli nie pomaga, powróci się znowu do chleba smażonego.

Są psy, które w polu opuszczaią strzelca gdy będą obite; ta wada poprawi się tym sposobem: Zakopie się słup w pośród podwórza folwarkowego, przyprawiwszy do niego łańcuch z obrożą. Gdy pies z pola ucieczе, ieden z domowników przywiąże go na łańcuch i oćwiczy prętem; w kwadrans toż samo uczyni, a przez godzinę powtórzy to trzy lub cztery razy. Potrzeba, aby strzelec nie pokazywał się przez cały czas takowéy poprawy. Nawet po ostatniém biciu aby go pies przez nieiaką chwilę nie widział; potém dopiero powinien przyyść do psa, ugłaskać go, ukaressować, dać mu co do zjedzenia, spuścić go z łańcucha i zaprowadzić w pole. Niemasz psa, któryby po takiéy powtórzonéy poprawie nie poprzestał zwyczaiu uciekania z pola.